

KRZYSZTOF WĄSAK

ur. 1944; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, życie kulturalne, muzyka, The Minstrels, bigbeat

Nie było wzmacniaczy, nie mieliśmy na czym grać

Parokrotnie graliśmy tak zwane hallówki w akademikach. W hallu, czyli na korytarzu, mówiąco po polsku, zrobiono scenę. Wtedy nie było wzmacniaczy, [zatem] nie [mieliśmy] na czym grać. Pamiętam do dzisiaj, że graliśmy na starym radiu Aga, z którego głośnik powieszono na drucie. Bo on wypadł z odbiornika i wisiał na jakimś haku na drucie. Później, też przez ZMW [Związek Młodzieży Wiejskiej –red.], kupiliśmy pierwszy wzmacniacz do gitary –żeby było na czym grać. To był wzmacniacz od projektora filmowego, szesnastomilimetrowego ([istniały] takie projektory półprofesjonalne). Wymontowano z tego projektora sam wzmacniacz, czyli część bebechów [znalazła się], że tak powiem, na wierzchu. Do tego wstawiano (normalnie w czasie projekcji kinowej) za ekranem głośnik. To był dziesięciowatowy głośnik, [który] służył nam do tego wzmacniacza. I w tej chwili dla nas, dla gitarzystów, dla zespołów, dziesięć watów to [jak] głośność telefonu. A wtedy to chodziło i to [się] słyszało.

[Wówczas też, na] samym początku (już chyba [działaliśmy] jako The Minstrels), nie było nagłośnienia. Dopiero w późniejszym okresie przyszedł do nas Rysiek Lenartowicz, ze względu na to, że był bardzo dobry w aparaturze. Zaczął produkować lampowe wzmacniacze do nagłośnienia, głównie do gitar. Pamiętam, to były wzmacniacze na lampach EL 34. Rysiek pracował w rozgłośni, miał dostęp do części, potem do schematów, do układów. Wtedy [nie wszyscy mieli dostęp do] takiego [czegoś]. Człowiek nie miał pojęcia, jak wygląda typowy gitarowy wzmacniacz. Byliśmy zafascynowani, [kiedy] do Lublina przyjechali Czerwono-Czarni. Pamiętam, wtedy [Wiesław] Bernolak grał na wzmacniaczu Fender –nieduży piecyk, który stał na scenie. Nie wiem, miał może z pięćdziesiąt watów. Dla nas to był duży szok, że istnieje taki sprzęt. My graliśmy [bowiem] na wzmacniaczach albo robionych, albo wymontowywanych z projektora kinowego.

W międzyczasie jako zespół The Minstrels mieliśmy nagranie w lubelskiej rozgłośni radiowej. To [się działo] później, już po okresie, kiedy mieliśmy próby w akademiku.

[Potem] chyba [działaliśmy] jakoś przy Chatce Żaka. [Ale] ja wtedy odszedłem [prawdopodobnie] z Minstreli. Nie wiem [dokładnie], jak to było. Jakoś [tego] nie kojarzę. [W każdym razie] ten zespół istniał przy Chatce Żaka. [Wówczas] Rysiek Lenartowicz był już mocno zaangażowany w budowanie sprzętu. Natomiast w momencie, kiedy robiliśmy nagranie [dla lubelskiego radia], Rysio właśnie robił nam wzmacniacz do gitary. Natomiast nie mieliśmy sprzętu nagłośnieniowego. Lenartowicz zrobił [nam] kolumny na takich dwuwatowych, samochodowych głośnikach. Rysio wsadził w kolumnę po osiem głośników [oraz swój] wzmacniacz. I jakoś to chodziło. Mikrofony [mieliśmy] niby-estradowe, ale [tak naprawdę] były to polskie mikrofony MD4. Miały chyba taki pomarańczowy, plastikowo-metalowy symbol, [dostyc] ciekawy. I do takiego mikrofonu się śpiewało. Wtedy właśnie swoje pierwsze kroki [stawiał przy] takim [sprzęcie] Andrzej Żołnierowicz.

Data i miejsce nagrania	2014-01-16, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Maria Buczkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"